

SŁONECZKO

Rok II

Warszawa, 19. III. 1961

Nr 12

FARYZEUSZE PRZEŚLADUJĄ
PANA JEZUSA

Otoczony prawie zawsze tłumami pragnącymi Go słuchać, uwalniał się od nich Zbawiciel tylko na modlitwę i na krótkie chwile odpoczynku. Potem znów do nich wracał, chociaż był to znów powrót do trudu nauczania i rozdawania bez końca łask potrzebnych ludziom.

Trud nauczania i rozdawnictwo łask były radością Zbawiciela. Smutek sprawiało Mu co innego. Faryzeusze, uczeni żydowscy, którzy uchodzili za świętych i dobrych przed ludźmi, a w rzeczywistości byli złymi. Pan Jezus wspominał im obłudę i zakłamanie. Poza tym wyglądali oni innego Mesjasza. Nie cichego, spokojnego, łaskawego, ale króla zbrojnego, który by uwolnił naród żydowski od Rzymian, który by zapanował

nad całym światem. Pan Jezus swoją potęgę i siłę nieograniczoną okazywał w leceniu dusz i ciał, gdy lud Go chciał obwołać królem, zniknął im z oczu. Nie chciał być królem na ziemi. On jest Królem nieba, a więc i ziemi również, ale królem duchowym, królem dusz, a nie królem ziemskim, który musi walczyć o swoją władzę i państwo z innymi potężnymi królami. Faryzeusze zaś takiego cichego króla dusz nie chcieli uznać. Nie takiego Mesjasza oczekiwali. Nie takiego królestwa pragnęli. Pana Jezusa nie uznawali jako Mesjasza i dlatego gdzie mogli, szkodzili Mu.

Widząc, że słowa Jego są słuszne, zamiast myśleć o poprawie, oni złościli się i tylko myśleli, jak zabić tego czło-



mowle nic nie można było zarzucić. Wszystkie zarzuty, jakie wymyślali, były niemądre i od razu okazywały się zupełnie niesłuszne i nikt ich nie brał poważnie.

Pan Jezus wiedział o tym wszystkim, dlatego jednego razu spokojnie powiedział do nich: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga”.

Od tej pory jeszcze więcej faryzeusze znienawidzili Chrystusa i za wszelką cenę postanowili pozbyć się Jego i na każdym kroku prześladowali Go, wyśmiewali, zarzucali nawet, że jest sługą, szatana i przy pomocy siły szatańskiej dokonuje cudów. Pan Jezus spokojnie przyjmował tę obelgę i modlił się często za nich, aby poznali prawdę, którą głosili i żeby się nawrócili.

Ks. E. K.

Nagrody drogą losowania za „Krzyżówkę drogową“ otrzymują: Cinal Jadwiga, Wieprz 426. Skibiński Jan, Swarzędz. Dukowska Teresa, pta. Koźminek. Matela Zofia, Wrzesnia. Prochownik Jan, Jelesnia 656. Bojko Zbigniew, wieś Jerzykowice Wielkie. Sikora Henryk, Choryn. Bereza Henryk, Wojsławice. Kidawa Czesław, Wojsławice 89. Zaręba Maria, Charsznica.

MĘKA I ŚMIERĆ PANA JEZUSA

„Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion...” — takie oto słowa wymawiasz codziennie w pacierzu, odmawiając Skład Apostolski, czyli „Wierzę w Boga”... Czy zastanowiłeś się kiedyś nad tym zdaniem, które świadczy o wielkiej miłości Chrystusa Pana do ludzi, który umarł na krzyżu dla naszego zbawienia?

Chociaż Chrystus Pan miał bardzo wielu przyjaciół nie brakło Mu również wrogów, którzy Go nienawidzili i przy każdej okazji obrażali Go w różny sposób. Wreszcie na 6 dni przed świętem Paschy źli ludzie powzięli postanowienie, aby Jezusa zabić. Trudna to była sprawa do przeprowadzenia — bo Jezus miał bardzo dużo wiernych przyjaciół, którzy gotowi byli bronić swego Nauczyciela Boskiego. Przyszedł złym ludziom z pomocą Judasz, uczeń Pana Jezusa, który wydał Go za 30 srebrników.

Pan Jezus po spożyciu w Wieczerniku Ostatniej Wie-

czy, podczas której ustanowił Sakrament Ołtarza, wyszedł do Ogrodu Oliwnego na modlitwę. Kapłani żydowscy wydali wówczas rozkaz, pojmania Jezusa w Ogrójcu, przy pomocy Judasza. Postawiono Go przed sądem ludzkim, Sanhendrynem, czyli Wysoką Radą Żydowską, która skazała Jezusa na karę śmierci przez ukrzyżowanie.

Podczas procesu przed Sanhendrynem Pan Jezus wyraźnie oświadczył, że jest Synem Bożym.

Ale chociaż Żydzi mieli władzę skazywania kogoś na śmierć, jednak wyrok musiał zatwierdzić starosta rzymski, Poncjusz Piłat, który wtedy rządził w Judei w imieniu cesarza Tyberiusza.





Piłat skazał Jezusa na śmierć krzyżową. Była to kara najbardziej okrutna, bolesna i haniebna. Przedtem Jezusa biczowano, cierniem kolcowano, naigrywano się Zeń, a wreszcie przybito do krzy-

ża za murami miasta Jerozolimy, na wzgórzu zwanym Kalwarią, albo Golgotą.

Pan Jezus po trzech godzinach cierpienia na krzyżu umarł. Było to w piątek około godziny 3 po południu, czyli o 15 godzinie. Umarł po to, aby przeprosić Boga Ojca za nasze grzechy i wyjednać nam zbawienie.

Abys stał się godnym zbawienia, winienes wierzyć w Jezusa Chrystusa i żyć według Jego nauki.

WASZ PRZYJACIEL

Maria SUHAK – KRZYWAŃSKA

SPRAWIEDLIWY KRÓL

MATKA króla Kazimierza Wielkiego – Jadwiga pochodziła z Kalisza. Król Kazimierz Wielki bardzo przeto lubił Kalisz.

Jednym z pierwszych dobrodziejstw, jakie król uczynił dla Kalisza po wstąpieniu na tron, było ustanowienie aż ośmiudniowego jarmarku na dzień 10 czerwca, tj. na św. Małgorzatę. Było to coś w przybliżeniu podobnego do dzisiejszych Targów Wiosennych urządzanych w niektórych państwach (u nas w Poznaniu)

Król, chcąc zareklamować swoje „targi”, wydał zarządzenie, że „kto przyprowadzi na postronku, sznurze czy powrośle jakieś zwierzę domowe na jarmark, po przekroczeniu jednej z bram miasta otrzyma nagrodę w postaci pół miarki soli, pół miarki oleju, czy okowity”. Tłumnie więc spieszono na pierwszy kró-

lewski jarmark prowadząc ze wszystkich stron do Kalisza konie, krowy i świny, tak że pacholki miejskie pod nadzorem odpowiednich królewskich urzędników nie mogli nadażyć wydstawać ustanowionych przez króla nagród.

W małej wiosce pod Kaliszem mieszkała wdowa imieniem Zuzanna. Kobieta była bardzo biedna i chora. Gdy miała jeszcze trochę siły, wynajmowała się do pracy, ale ostatnio zachorowawszy w ogóle nie wstawała już z łóżka. Pieniądze zarobione i zapasy żywności szybko się wyczerpały. Z rzadka tylko jakaś litościwa ręka podała biednej, chorej Zuzannie trochę mąki, kaszy czy oleju.

Jedyną radością chorej matki był 9-letni Stasio. A całym dobykiem dwie kury i kogut. Męża już nie miała, zginął w puszczy, podczas polowania na grubego zwierza.

Na domiar nieszczęścia na wiosnę jedną kurę porwał rudy chytry lis, a drugą ukradł zły człowiek — złodziej. Nastąpiło przeto w domu Zuzanny dni wielkiego smutku i głodu. Smucił się też i chudł z każdym dniem stary kogut, kapcaniał i wypadały mu pióra.

Stasio długo myślał, jakby zarobić na chleb dla chorej matki, na sól, na trochę tłuszczu czy okowity, która miała być podobno doskonałym lekarstwem, gdy namoczono w niej święcone zioła.

Chłopiec był mały i słaby, do pracy nikt nie chciał go wynająć. Martwił się przeto bardzo losem nieżyczliwym, a już najbardziej tym, że zbliżał się dzień otwarcia jarmarku, a komora świeciła pustkami.

Pewnego dnia, kiedy siedział pod chalupą głodny i zmartwiony, szczęśliwa myśl zaświtała w jego skołatanej główce: „Trzeba sprzedać na jarmarku królewskim naszego starego koguta i za niego otrzymać chleb, sól i okowitę”. Zwierzył się ze swych myśli chorej matce. Matka po krótkim namyśle zezwoliła, obawiała się jednak, że małego Stasia na tym jarmarku oszukają zli ludzie, a poza tym, że sam kogut niewiele jest wart i nie otrzyma za niego nawet kwarty jęczmiennej kaszy. Chłopiec jednak uspokoił matkę i począł przygotowywać się do podróży. Wyrwał z sąsiedniego stoga parę garści słomy ukreślił z niej długie cienkie powrósło i gdy nadszedł ranek pierwszego dnia targu Stasio wzięwszy powrósło i chwyciwszy pod pachę koguta wyruszył ku Kaliszowi. (c.d.n.)

POGOTOWIE ŚPIESZY

Mały Pietrek zachorował. Boli gardło, boli głowa. Szczupłe Pietrkowe rączki, rozpalone od grączki.

Placze Pietrek. — Boli... Matus... Bardzo boli...

Mama na próg chaty idzie — co tu począć w takiej biedzie? Ciemna nocka już dokoła, wszędzie cicho, tylko puszczyk gdzieś tam woła... Tylko potok, ten w dolinie, po kamkach z szumem płynie...

Gdzie tu pobiec po ratunek? Niech kto powie...

Ach, jest przecież pogotowie!

Biegnie szybko mama Pietrka w ciemny wieczór na skraj wioski. Jest tam poczta, jest telefon. Lecą w świat po drucie słowa:

— Mały Pietrek zachorował! Przyjedziecie zaraz z miasta? Przyjedziecie, choć to nocka?

— Przyjedziemy!

Biegnie mama znów do domu. Stoi w progu, słucha, czeka. W którejś chwili gdzieś z daleka słychać warkot samochodu.

— Jada, jada, dzięki Bogu!

Przyjechało pogotowie. Pani doktor w białym kitlu u posłania Pietrka siedzi. Obsłuchuje, pilnie bada. Potem gwarzy z Pietrkiem, gładzi rozpalone rączki...

Ale przecież jest ratunek. Dostał Pietrek zaraz zastrzyk — będzie chłopczyk zdrów niedługo.

E. DRZEWUSKA

„MAJSTEREK RADZI”

Na rys. 2 czarny punkt i krzyżyk zorientować mają, że powstały obraz w stosunku do przedmiotu jest odwrócony, natomiast linie ze strzałkami oznaczają bieg skrajnych promieni świetlnych.

Obraz przedmiotu wewnątrz pudełka powstaje jednak tylko wtedy, gdy średnica otwórka jest bardzo mała, stąd ilość światła wewnątrz pudełka również bardzo mała, a obraz — ciemny. Dlatego też neapolitański fizyk i lekarz Jan Baptysta della Porta umieścił w otworze wypukłą soczewkę, którą nazwał zbierającą, która — jak wiecie z fizyki — tworzy rzeczy-

wisty obraz przedmiotu, lecz zmniejszony i odwrócony. Taką soczewkę umocowaną w aparacie fotograficznym nazywamy **obiektywem**. Schemat tworzenia obrazu przez soczewkę zbierającą przedstawia nam rysunek 3. Na rysunku tym poszczególne litery (symbole) oznaczają:

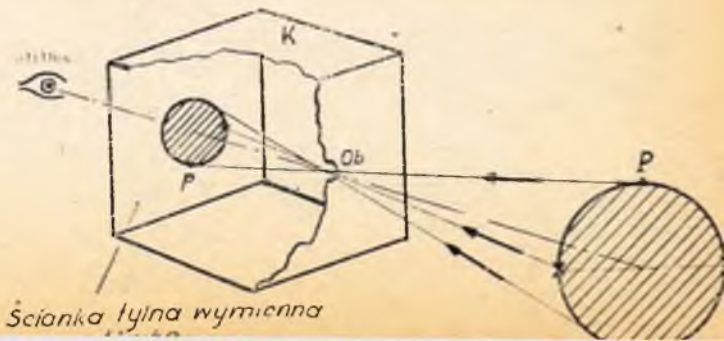
- S – soczewkę (obiektyw),
- F – i F – ogniska soczewki,
- f – odległość ogniskową.

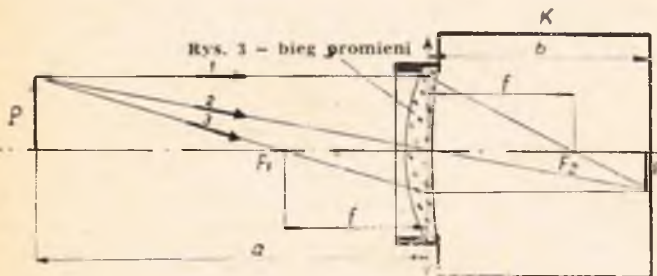
Ogniska są to punkty na osi symetrii soczewki, w których zostały skupione przechodzące przez soczewkę promienie równoległe do tej osi. Odległość od środka soczewki do jej ogniska nazywamy **ogniskową**. Zasada ta jest jednakowa dla promieni biegnących do soczewki z lewej i prawej strony, stąd soczewka posiada dwa ogniska położone w jednakowej odległości od środka soczewki.



Rys. 1 – powstanie obrazu

Rys. 2 – powstawanie obrazu – rysunek przestrzenny





KRZYŻOWKA DROGOWA

Podajemy Wam, Młodzi Czytelnicy, ostatnią część naszego konkursu drogowego. Odgadnijcie podane na rysunku znaki drogowe. Podajcie ich nazwę i znaczenie.

Rozwiązania z podaniem dokładnego i czytelnego adresu oraz wiek i klasę prosimy nadsyłać na adres tygodnika „Rodzina” w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się tygodnika. Na kopercie należy dopisać „KONKURS DROGOWY”.

Za prawidłowe rozwiązania między uczestników konkursu zostaną rozlosowane jak co tydzień piękne i ciekawe nagrody książkowe.

ZNAKI INFORMACYJNE



60

KONIEC

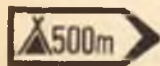
61

ZA OPŁATĄ

62



63



72



73



74



200 m

75